



Jak przygotować się do Świąt Bożego Narodzenia? To pytanie postawmy sobie w obliczu szybko mijającego czasu adwentu. Przecież nie można zadowolić się jedynie biernym przeżywaniem okresu młodego życia, w który został wpisany też adwent 2009.

Spróbujmy na początku zastanowić się, czym jest tajemnica Bożego Narodzenia osobiście dla mnie. Opowiedz na to pytanie pozwoli nam osiągnąć istoty naszych przygotowań na rocznicę kolejnych narodzin naszego Zbawiciela.

Pierwsze skojarzenie, które rodzi się w związku z tym pytaniem, jest takie, że współczesny chrześcijanin zatracił w sobie poczucie oczekiwania na Boga. Oczekuje się na Coś - na nowe wrażenia, na spotkanie z bliskimi osobami z rodziny, oczekuje się na prezenty, modne i powtarzane teksty sms-ów, kolorowe kartki, oryginalne życzenia, dobrą zabawę i t. d. Tymczasem nie zauważamy, jak oczekiwanie na COŚ obniża jakość naszego przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia?

Coraz mniej ludzi skupia swoją świadomość na oczekiwaniu KOGOŚ! To jest to radosne przesłanie tajemnicy Bożego Narodzenia. Przejęcie się tym przesłaniem pozwoli nam głębiej przeżywać okres Adwentu. † Przede wszystkim w okresie adwentu otrzymujemy wspaniałą okazję na odnowienie swoich relacji personalnych –najpierw z Bogiem -Ojcem, Bratem, Pocieszycielem. Sprzyja temu cała atmosfera adwentu – nazwalibyśmy ją duchem tego okresu: teksty prorockie zapowiadające przybycie Mesjasza jako Osoby wprowadzającej pełną harmonię stworzenia z Bogiem, modlitwy mszalne, roraty, które wnoszą do liturgii ducha tajemnicy i oczekiwania na pełne radości spotkania ze Zbawicielem. Zapalona świeca i droga procesyjna do ołtarza uświadamiają mi, że razem z Maryją i wszystkimi pokoleniami ludzi zmierzam na spotkanie z najbardziej doskonałym Człowiekiem, który kiedykolwiek żył na ziemi – Jezusem Chrystusem, który zapragnął pełnego szczęścia dla każdego człowieka. Komu szczególnie zależy na osobistym kontakcie z Bogiem, opartym na dziecięcym zaufaniu, znajdzie w Roratach oczekiwanie na KOGOŚ i spotkanie z KIMŚ.

Jestem pełen uznania i zachwycam się młodymi ludźmi, którzy podczas adwentu odmawiają sobie w tym, co jest tak pociągające i przyjemne. Opuszczają rozrywki dyskotekowe, podejmują wyrzeczenia, być może czasami trudne do wykonania, lecz szlachetne w intencjach. Są piękne przykłady młodzieży pragnącej żyć w orbicie kontaktów z Bogiem. Relacje z Nim noszą wybitnie personalny charakter. Ten, kto nauczył się przeżywać swoją wiarę jako relację z Bogiem, ten będzie pragnął przebywania z Bogiem w zażyłej przyjaźni, będzie oczekiwał nie na COŚ, lecz stale na KOGOŚ. Ten KTOŚ, tak bliski i miłujący BÓG, nie pozwoli ulec lękowi

przyszłości i zagrożeniu wirusem nieznanej grypy. Bóg nie da zwątpić, że do Niego należy czas i wieczność, która nie jest ograniczona rokiem 2012, datą rzekomo zapowiedzianego przez plemiona Majów końca czasów.

Okresu adwentu nie wolno zawęzić jedynie do tego, co nazywamy biernym czekaniem. Jest on okresem radosnego oczekiwania. „Największą ciepłą radością, której doświadczyłem w moim życiu - powiadał człowiek w podeszłym wieku – była radość płynąca z tego, że komuś zależy na mnie i jestem dla niego potrzebny”. Nie można spokojnie czekać na radość, trzeba ją pobudzać w życiu żyjących obok mnie ludzi, aby mogła do mnie powrócić. O ileż więcej, niż radość i pogoda ducha, na twarzy ludzi przebija się smutek, na porządku dziennym znajdują się nerwice i stresy. Mniej darzy się wzajemnością bliskie osoby, którym należy się od nas miłość i naturalny szacunek. Przyzwyczailiśmy się do obecności naszych bliskich i uważamy to za zwyczajność. W tym miejscu warto jest przytoczyć słowa św. Augustyna, które w pewnym stopniu mają wydźwięk zarzutu współczesnemu człowiekowi: „Czasy, w których żyjemy, są takie, jakie sobie je stworzyliśmy”. Oczekiwanie na KOGOŚ to kolejna szansa wyrwać się z szarości dnia, powiedzieć bliskiemu człowiekowi „dziękuję”, „wybaczam”, „kocham cię”... To jest okazja do wyrwania się z obłudy i zasad świata, kreującego kult dobrobytu i sukcesu.

Na mocy dziecięcej relacji z Bogiem uzyskujemy szansę nowego spojrzenia na swoje relacje z ludźmi w domu, w szkole, na uczelni, w pracy. Staramy się zobaczyć w drugim człowieku własną twarz i postąpić tak wobec niego, jakbyśmy sami mieli się znaleźć na jego miejscu. Liczy się czas dla Kogoś, ofiarowany jak gest wrażliwości i uczynności.

Już niebawem będziemy obchodzili rocznicę narodzin Boga – Człowieka. Jezus Chrystus już po raz 2009. da ludzkości radość przeżywania tajemnicy swego narodzenia, która nieustannie kieruje nas do zejścia z drogi oczekiwania na coś i wejścia na drogę poszukiwania KOGOŚ.